



Dziedzictwo i nowoczesność. Ochrona wiedzy tradycyjnej

OCHRONA WIEDZY TRADYCYJNEJ W POLSCE – moda czy realna potrzeba?

Dr Iwona B. Mika, Instytut Prawa Własności Intelektualnej
Uniwersytet Jagielloński

Pojęcie **WIEDZA TRADYCYJNA** jest trudne do zdefiniowania

Zasadniczą kwestią wymagającą rozważenia celem stwierdzenia, czy w Polsce istnieje konieczność ochrony wiedzy tradycyjnej w ujęciu ścisłym (tj. rozumianej tak, że mogłaby być ona przedmiotem zainteresowania własności przemysłowej), a jeżeli tak, to przy wykorzystaniu jakich środków powinna być ona realizowana, jest odpowiedź na podstawowe pytanie, **czy w Polsce w ogóle wiedza tradycyjna występuje**. To z kolei wymaga wskazania, co kryje się pod pojęciem wiedzy tradycyjnej.

Określenie to rzadko bywa normatywnie definiowane. Tylko niektóre państwa w prawie krajowym zdefiniowały to pojęcie. Tytułem przykładu do państw tych należą: Portugalia, Bhutan, Kostaryka, Kirgistan. W aktach normatywnych tych państw wiedza tradycyjna jest pojmowana i charakteryzowana w różny sposób. Podobnie w piśmiennictwie. Brak jest jednej definicji wiedzy tradycyjnej, której zasięg miałaby wymiar powszechny, w tym także na płaszczyźnie międzynarodowej, jak również często definicji o charakterze normatywnym. Definicje te, zarówno jeśli chodzi o prawodawstwo, jak i doktrynę różnią się (niekiedy znacznie) nie tylko w zależności od dziedzin prawa, w których się one pojawiają. Odmienności w sposobie definiowania

wiedzy tradycyjnej występują nawet wtedy, gdy definicje tego pojęcia są formułowane w ramach tej samej dziedziny wiedzy (co daje się łatwo zauważyć zwłaszcza na przykładzie krajowych regulacji w zakresie ochrony różnorodności biologicznej).

Co więcej, zwrot „wiedza tradycyjna” nie jest jedynym określeniem wykorzystywanym w celu opisanego jej jako przedmiotu ochrony. W regulacjach prawnych, a zwłaszcza w piśmiennictwie, stosuje się szereg innych pojęć, których różnorodność dodatkowo utrudnia precyzyjne wskazanie, jaka jest treść pojęcia „wiedza tradycyjna”. Uregulowania prawne, a przede wszystkim doktryna, posługują się takimi określeniami w odniesieniu do wiedzy tradycyjnej, ujmowanej w sensie szerokim (o czym niżej), jak m.in.: wiedza tradycyjna, wiadomości tradycyjne, wiedza autochtoniczna, wiadomości autochtoniczne, wiedza lokalna, tradycja tubylcza, dziedzictwo kulturowe, folklor, wyrażenia folkloru, medycyna tradycyjna, dziedzictwo autochtoniczne, autochtoniczna własność intelektualna, wiadomości, innowacje i praktyki tradycyjne, kultura ludowa. Te zróżnicowane określenia, które w sposób opisowy starają się oddać istotę tego, co podlega (lub powinno podlegać) ochronie obrazują, jak wielkie trudności wiążą się z chociażby tak



Stoisko firmy APIS, Lublin



Stoisko Piekarni Kurpiowskiej Serafin

Zdjęcia: Adam Taukert



podstawową kwestią związaną z ochroną wiedzy tradycyjnej, jaką jest przyjęcie jednolitej terminologii. (...)

Wiedza tradycyjna w Polsce

Wskazanie w Polsce wiedzy tradycyjnej w sensie ścisłym (tj. z wyłączeniem folkloru), pozostającej w obszarze zainteresowań prawa własności przemysłowej, nie jest zadaniem łatwym. **Prawo polskie nie definiuje pojęcia wiedza tradycyjna.** Nie ułatwia zatem jej poszukiwań i odpowiedzi na pytanie, czy w Polsce ten rodzaj wiedzy występuje. Poziom społeczno-gospodarczego rozwoju kraju może uzasadniać poddanie w wątpliwość twierdzenie o jej istnieniu. Dodatkowo przeciwko występowaniu w Polsce wiedzy tradycyjnej przemawia brak w naszym kraju wspólnot autochtonicznych, w znaczeniu, jakie temu pojęciu nadaje się czy to w regulacjach prawnych, które pojęcie to wyjaśniają, czy też w doktrynie poświęconej wiedzy tradycyjnej. Stanowisko o braku występowania w Polsce odrębnych wspólnot autochtonicznych prezentowane jest w oficjalnych raportach dotyczących wdrażania (implementacji) programów roboczych odnoszących się do art. 8(j) Konwencji o różnorodności biologicznej.

Wprawdzie w Polsce nie występują wspólnoty autochtoniczne, istnieją jednak wspólnoty lokalne, a te – jak się przyjmuje – również mogą być źródłem wiedzy tradycyjnej. W Polsce również nierzadko sięga się do naturalnych sposobów leczenia (medycyna ludowa), np. stosuje się syrop z czosnku lub napar z korzenia prawoślazu i lukrecji w leczeniu przeziębienia. Jednakże wiele z tych metod z uwagi na ich rozproszenie, powszechne stosowanie, tj. brak ścisłego związku z określoną wspólnotą lokalną, nie może być uznanych za wiedzę tradycyjną. (...)

W polskich produktach kosmetycznych także wykorzystuje się rosnące w Polsce zioła (np. aloes – sok z jego liści ma działanie łagodzące i gojące; bluszcz – łagodzi oparzenia słoneczne; bez czarny – kwiat – wybiela piegi). Czy w produkcji tych kosmetyków wykorzystuje się wiedzę tradycyjną? Trudno to przesądzić bez przeprowadzenia dogłębniejszych badań. Jednak ważne może być

inne pytanie, tzn. czy polskie prawo własności przemysłowej może, jeśli zajdzie taka potrzeba, zapewnić temu rodzajowi wiedzy odpowiednią ochronę. Chodzi przy tym głównie o tę część prawa własności przemysłowej, która dotyczy nowych rozwiązań, zwłaszcza technicznych.

Ustawa z 30.06.2000 r. – Prawo własności przemysłowej pozwala na patentowanie związków chemicznych, środków farmaceutycznych, materiału zawierającego informację genetyczną, określonego sposobu jego wytworzenia, przetworzenia lub wykorzystania (zob. art. 93¹ p.w.p.), co może mieć znaczenie z punktu widzenia ochrony wiedzy tradycyjnej, która może być monopolizowana z wykorzystaniem patentów.

Ustawa p.w.p. nie zawiera szczególnych uregulowań dotyczących wynalazków stworzonych z wykorzystaniem wiedzy tradycyjnej. Brak w niej takich postanowień, które można odnaleźć w niektórych zagranicznych regulacjach prawnych, jak np. w prawie szwajcarskim regulującym patenty na wynalazki.

Polskie prawo własności przemysłowej o konieczności informowania Urzędu Patentowego, iż wynalazek wywodzi się z wiedzy tradycyjnej, wprost nie wspomina. Nie odbiega w tym zakresie od większości krajowych uregulowań dotyczących patentowania wynalazków. (...) Z przepisami p.w.p. jako środkiem ochrony wiedzy tradycyjnej wiążą się podobne problemy, które niejednokrotnie są podnoszone w literaturze odnoszącej się do innych porządków prawnych, w rozważaniach dotyczących wykorzystania praw własności przemysłowej do ochrony wiedzy tradycyjnej. Problemy te polegają przede wszystkim na trudnościach związanych z ustaleniem, kto jest twórcą wiedzy tradycyjnej, a poza tym – co istotne – wiedzy tej brakuje nowości i oryginalności, a więc nie posiada ona cech wymaganych do udzielenia jej ochrony. Ponadto, przepis art. 29 ust. 1 pkt 3 p.w.p. wyklucza możliwość udzielenia patentu na sposoby leczenia ludzi i zwierząt metodami chirurgicznymi i terapeutycznymi oraz sposoby diagnostyki stosowane na ludziach lub zwierzętach, co uniemożliwia przyznanie tą drogą ochrony tym praktykom leczniczym, które mogą być uznane za wiedzę tradycyjną.

Występowanie wyżej wskazanych problemów nie oznacza jednak, że przepisy p.w.p. nie mogą być środkiem ochrony wiedzy tradycyjnej. Wprawdzie trudno byłoby na ich podstawie przyznać współnocie lokalnej np. patent, ale nie wyklucza to możliwości wykorzystania ich jako środka ochrony wiedzy należącej do tej wspólnoty. Wystarczy tylko spojrzeć inaczej na rolę przepisów p.w.p., a mianowicie nie traktować ich tylko jako regulacje, na podstawie których udziela się praw wyłącznych, ale stosować je jako narzędzie, które uniemożliwia bądź zapobiega sięgnięciu po wiedzę tradycyjną oraz jej zawłaszczeniu przez osoby nieuprawnione. Temu celowi mogą służyć zwłaszcza postanowienia określające przesłanki udzielenia ochrony.

O wiedzy tradycyjnej w Polsce można mówić nie tylko w związku z wynalazkami.

W moim przekonaniu należy jej poszukiwać przede wszystkim „w pobliżu” produktu tradycyjnego. Produkty te są rezultatem wykorzystania wiedzy i umiejętności (które można przypisać określonej grupie ludzi) związanych z tradycyjnymi sposobami ich produkcji. Rodzi się zatem pytanie, czy wiedza ta, umiejętności oraz stosowane metody wytwarzania produktów tradycyjnych mogą być określone mianem wiedzy tradycyjnej w sensie ścisłym. Produkty tradycyjne posiadają bowiem pewne cechy, które za tym mogłyby przemawiać.

Aby produkt mógł być uznany za produkt tradycyjny, powinien on – zgodnie z art. 47 ust. 1 i 2 ustawy z 17 grudnia 2004 r. o rejestracji i ochronie nazw i oznaczeń produktów rolnych i środków spożywczych oraz o produktach tradycyjnych – odpowiadać jednocześnie kilku wymogom. Po pierwsze, jego jakość lub wyjątkowe cechy i właściwości muszą wynikać ze stosowania tradycyjnych metod produkcji, tzn. metod wykorzystywanych co najmniej od 25 lat. Po drugie, ma on stanowić element dziedzictwa kulturowego regionu, w którym jest wytwarzany. Ponadto, powinien on być elementem tożsamości społeczności lokalnej. (...)

od. dalszy artykułu na s. 94



cd. dalszy artykułu ze s. 37

OCHRONA

WIEDZY TRADYCYJNEJ

W POLSCE

- moda czy realna potrzeba?

Produkt tradycyjny powstaje dzięki wykorzystaniu nie jakichkolwiek metod, lecz takich metod produkcji, które mają charakter tradycyjny. Według art. 47 ust. 2 u.p.t. o możliwości przypisania im tego charakteru decyduje okres ich stosowania. Jeżeli metoda jest stosowana co najmniej od 25 lat, może być uznana za tradycyjną. Oczywiście można mieć wątpliwości, czy przyjęcie tak krótkiego okresu postugiwania się jakąś metodą, pozwalającego – w świetle u.p.t. – na uznanie jej za tradycyjną, jest uzasadnione. Okres 25 lat to bowiem zaledwie jedno pokolenie. Tymczasem wydaje się, że tradycja, by powstać, potrzebuje co najmniej kilku pokoleń. Niemniej jednak okres 25 lat to okres normatywny, który został wskazany oraz uznany za wystarczający przez ustawodawcę i ten właśnie okres stanowi podstawę do oceny, czy metoda stosowana do produkcji danego wyrobu jest tradycyjna, czy też nie posiada tej cechy. Podobnie wiedza tradycyjna, która już w swej nazwie zawiera wymóg „tradycyjności”, powinna opierać się na tradycji, doświadczeniu zdobytemu w ciągu pokoleń. W wypowiedziach na temat wiedzy tradycyjnej nie określa się, jak długo powinien trwać proces jej powstawania i kształtowania. Nie podaje się minimalnego okresu wystarczającego do przyznania jej cechy „tradycyjności”. Zazwyczaj wymaga się, by rodziła się ona w ciągu stuleci. Czasami jednak pojawiają się też i takie wypowiedzi, zgodnie z którymi wiedza ta nie musi być odległa w czasie,

a więc ukształtować się przed wiekami. Może też powstawać współcześnie. W świetle tych ostatnich wypowiedzi nie jest więc wykluczona wiedza tradycyjna jedynie z 25-letnim rodowodem. Należy jednak poddać w wątpliwość zasadność uznania za wiedzę tradycyjną – wiedzę z tak krótką przeszłością (tradycją).

Czas wykorzystywania wiedzy tradycyjnej jest tylko jednym z aspektów jej „tradycyjności”. Na tradycyjny charakter tej wiedzy wpływa nie tylko czas jej stosowania, lecz przede wszystkim proces jej powstawania w wyniku doświadczeń przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Międzypokoleniowy przekaz wiedzy nie wymaga przy tym dzielenia się nią wyłącznie między krewnymi, lecz przekaz może odbywać się pomiędzy członkami wspólnoty niepowiązaniymi ze sobą więzami krwi.

(...) Przykładowo, chleb prądnicki został wpisany na listę produktów tradycyjnych 10.10.2005 r. Jednakże tradycja wypieku chleba prądnickiego sięga XV w. W 1421 r. biskup Wojciech Jastrzębiec nadał część gruntów w Prądniku Białym swemu kucharzowi, zobowiązując go w zamian do dostarczenia mu chleba. Jeszcze wcześniej rozpoczęto produkcję piwa z Ciechanowa. Zostało ono wpisane na listę produktów tradycyjnych 3.12.2008 r., lecz tradycja produkcji piwa w Ciechanowie sięga XIII wieku.

Jednakże znaleźć można i takie przykłady, które mogą świadczyć o tym, że metoda produkcji niekoniecznie mogła być już przedmiotem przekazu z pokolenia na pokolenie. Przykładowo, jeż – ciasto tortowe z masą kremową z czarnej porzeczki – został wpisany na listę produktów tradycyjnych 10.10.2005 r. Ciasto to jest związane ze wsią Kazimierz (powiat prudnicki) od 1960 roku, kiedy to założono tam Koło Gospodyń Wiejskich i zorganizowano w nim kurs gotowania i pieczenia. Innym przykładem jest domowy ser parzony z kminem, który został wpisany na listę produktów tradycyjnych 28.08.2006 r. Jego produkcja rozpoczęła się w 1992 r.

(...) O tradycyjnym charakterze wiedzy decyduje również jej powiązanie z określoną wspólnotą autochtoniczną lub lokalną. To wspólnota ta ma być twórcą tej wiedzy i jej posiadaczem. Zadać więc można sobie

pytanie, czy związek taki istnieje w odniesieniu do metod wytwarzania produktu tradycyjnego. Produkt ten powinien być – zgodnie z u.p.t. – częścią dziedzictwa kulturowego regionu, w którym jest wytwarzany. Ponadto, powinien być elementem tożsamości społeczności lokalnej. W ten sposób produkt powiązany jest z pewnym obszarem, na którym jest wytwarzany, a nadto powinien ułatwiać identyfikację z określoną społecznością lokalną, ma być jej znakiem rozpoznawczym. W konsekwencji również i metoda jego wytwarzania jest powiązana z określoną społecznością lokalną. Można zatem uznać, że metoda jako wiedza o produkcji określonego produktu tradycyjnego wykazuje związek z pewną wspólnotą lokalną.

Jednakże powstaje problem, czy tradycyjną metodę wytwarzania produktu tradycyjnego można nazwać wiedzą tradycyjną w sytuacji, gdy istnieje możliwość zidentyfikowania źródła pomysłu na tę metodę, tj. gdy można ustalić jej twórcę. W wielu przypadkach podmioty ubiegające się o wpis produktu na listę produktów tradycyjnych takiego twórcę wskazują. Przykładowo, jeśli chodzi o wspomniany wyżej chleb prądnicki jest nim kucharz biskupa Wojciecha Jastrzębca; w przypadku jeża – gospodynie uczestniczące w kursie gotowania i pieczenia.

Tymczasem twórcy wiedzy tradycyjnej są anonimowi w tym sensie, że pomimo iż powiązana jest ona z określoną wspólnotą autochtoniczną lub lokalną, jej twórcy zidentyfikować się nie da. Jest ona wytworem określonej grupy ludzi, w ramach której wskazanie jej pierwotnego źródła (czyli konkretnej osoby lub osób, które ją stworzyły) jest niemożliwe. Ponadto, co stanowi argument przeciwko przyjęciu, iż metody wytwarzania produktu tradycyjnego są wiedzą tradycyjną jest okoliczność, że w przypadku produktu tradycyjnego niekiedy zdarza się, iż tradycyjne metody produkcji stosują niekoniecznie te wspólnoty lokalne, które produkt tradycyjny i sposób jego produkcji wymyśliły, lecz takie, które wiedzę tę przejęły i w określony sposób zmodyfikowały. Przykładowo, napój o nazwie „Benedyktynka” wymyślił w 1510 r. mnich Bernardo Vincelli. W benedyktyńskim klasztorze w Fekamp (Normandia) sporządzili



napój o działaniu wzmacniającym, który składał się z rumu, 40 ziół i korzeni. Napój ten szybko stał się popularny w innych klasztorach benedyktyńskich, które opracowały własne przepisy na benedyktynekę.

Podsumowując, nie można wykluczyć uznania niektórych tradycyjnych metod wytwarzania produktu tradycyjnego za wiedzę tradycyjną, aczkolwiek będzie to możliwe raczej w nielicznych przypadkach. Trudno za wiedzę tradycyjną uznać metodę wytwarzania, której twórca jest znany z imienia, nazwiska i daty zastosowania metody. Również przeniesienie praw do takiej metody z jednego znanego jej twórcy na inną lub inne osoby następnie ją stosujące przemawia za uznaniem jej za osiągnięcie „indywidualne”, a nie „tradycyjne”. W przypadku wiedzy tradycyjnej, „tradycyjnie” za twórcę uważa się pewną zbiorowość, a nie jej znanych członków.

Ustawa o rejestracji i ochronie nazw i oznaczeń produktów rolnych i środków spożywczych oraz o produktach tradycyjnych nie chroni metody produkcji. Nie stanowi podstawy do ochrony tego rodzaju wiedzy. Jej art. 48 stanowi, że nazwa produktu tradycyjnego umieszczona na liście produktów tradycyjnych nie podlega ochronie wynikającej z niniejszej ustawy, a użycie nazwy produktu tradycyjnego odnoszącej się do obszaru geograficznego nie stanowi uznania pochodzenia tego produktu z obszaru, do którego nawiązuje ta nazwa. Metody produkcji produktów tradycyjnych nie są chronione przez tą ustawę nawet pośrednio, tj. poprzez ochronę oznaczenia samego produktu. Ustawa p.w.p. również nie zapewnia ochrony tym metodom produkcji. Wprawdzie metody produkcji są jedną z dopuszczalnych form wynalazków, jednakże z uwagi na to, iż są one ogólnie znane i dostępne, nie spełniają przesłanki nowości wymaganej od wynalazków (art. 24 p.w.p.). Nie mogą być zatem opatentowane. Ustawa ta może być jednak wykorzystana jako środek zapobiegający monopolizowaniu wiedzy tradycyjnej. (...)

Podstawowym źródłem prawa w zakresie gwarantowanych tradycyjnych specjalności jest Rozporządzenie Rady (WE) nr 509/2006

z dnia 20 marca 2006 r. w sprawie produktów rolnych i środków spożywczych będących gwarantowanymi tradycyjnymi specjalnościami. Zgodnie z art. 1 tego rozporządzenia gwarantowaną tradycyjną specjalnością mogą być: produkty rolne przeznaczone do spożycia przez ludzi, wymienione w załączniku I do Traktatu oraz środki spożywcze wymienione w załączniku I do rozporządzenia.

(...) Przeciwno możliwości uznania metod produkcji lub przetwarzania produktów – tradycyjnych gwarantowanych specjalności za wiedzę tradycyjną przemawia (oprócz argumentów przywołanych w odniesieniu do metod wytwarzania produktu tradycyjnego) przede wszystkim okoliczność, że produkty te mogą być wytwarzane na terenie całej Polski, jeżeli tylko spełniają warunki specyfikacji. W związku z tym nie są one związane z określoną wspólnotą lokalną. Wiedza na temat ich produkcji ma charakter rozproszony i nie zawsze może być przypisana wspólnotcie lokalnej.

Wnioski

Tak więc w polskim ustawodawstwie brakuje legalnej definicji wiedzy tradycyjnej. Również polska doktryna nie poświęca temu zagadnieniu wiele uwagi. O ile nie budzi wątpliwości istnienie i potrzeba ochrony folkloru w Polsce, który przez niektórych autorów i w niektórych porządkach prawnych zaliczany jest do wiedzy tradycyjnej rozumianej szeroko, o tyle występowanie w Polsce wiedzy tradycyjnej pojmowanej w sensie ścisłym, rozumianej w ten sposób, że wiedza ta mogłaby być zaliczona do własności przemysłowej, jest dyskusyjne, głównie z powodu trudności w znalezieniu w Polsce wspólnoty autochtonicznej lub takiej wspólnoty lokalnej, która wiedzie tradycyjny tryb życia. Nie wyklucza to jednak potrzeby prowadzenia badań na temat występowania w Polsce wiedzy tradycyjnej również w tym w zakresie, który nie obejmuje folkloru.

Z uwagi na wątpliwości co do występowania w Polsce wiedzy tradycyjnej w sensie ścisłym, wprowadzenie w chwili obecnej nowych krajowych instrumentów prawnych zapewniających ochronę polskiej wiedzy tra-

dycyjnej, nie wydaje się pilne. Natomiast wskazane byłoby wzmocnienie na poziomie krajowym ochrony praw zagranicznych wspólnot autochtonicznych lub lokalnych w odniesieniu do ich wiedzy tradycyjnej, aby móc skutecznie zapobiegać bezprawnemu wykorzystywaniu lub zawłaszczaniu tej wiedzy, a w szczególności aktom biopiractwa, które – jak wykazuje praktyka – od czasu do czasu już zdarzają się na Zachodzie. Użyteczne w tym celu mogłyby być też np. rejestry wiedzy tradycyjnej lub odpowiednio opracowane bazy danych na temat wiedzy tradycyjnej, gdyż dzięki nim łatwiej można byłoby identyfikować przypadki naruszeń i przeciwdziałać próbom ich dokonywania.

Jednakże wprowadzając ochronę takich dóbr intelektualnych należy mieć na względzie, że jej rezultatem może być ograniczenie polskich przedsiębiorców, w tym wytwórców, w korzystaniu z takiej wiedzy. Zważać zatem trzeba, aby polscy przedsiębiorcy nie znaleźli się w gorszej sytuacji niż ich niektórzy konkurenci zagraniczni.

Zainteresowanie ostatnio ochroną wiedzy tradycyjnej w Polsce z pewnością jest wynikiem światowej tendencji do wzmocnienia prac nad ochroną wiedzy tradycyjnej (zatem można przyjąć, że w pewnym sensie w Polsce zaczyna się moda na wiedzę tradycyjną w ujęciu ścisłym). Zarazem jednak zainteresowanie to jest wywołane realną potrzebą ochrony nie tyle interesów krajowych społeczności (wspólnot lokalnych), co interesów wspólnot autochtonicznych innych państw, w których wiedza tradycyjna występuje. Wzmocnienie tej ochrony byłoby szczególną formą poparcia zwłaszcza tych społeczności, które pozostają na niższym szczeblu rozwoju ekonomicznego. Podsumowując można powiedzieć, że konieczność ochrony wiedzy tradycyjnej w ujęciu ścisłym ma w Polsce znaczenie głównie z punktu widzenia zobowiązań międzynarodowych.

(Całość opracowania z przypisami dr Iwony B. Miki ukaże się w zeszytach serii UP RP „Ochrona własności przemysłowej”)